

O uczniach Pana Jezusa

Czy można być przyjacielem Pana Boga?



Seria **KSIĘDZA TWARDOWSKIEGO PYTANIA I ODPOWIEDZI**

1. O tajemnicach wiary. Gdzie się ukrył Pan Bóg?
- 2. O uczniach Pana Jezusa. Czy można być przyjacielem Pana Boga?**
3. O modlitwie. Jak rozmawiać z Panem Bogiem?
4. O Kościele. Gdzie się spotkać z Panem Bogiem?
5. O Mszy Świętej i pierwszej Komunii. Jak się spotkać z Panem Bogiem?

ks. Jan Twardowski

0 uczniach
Pana Jezusa

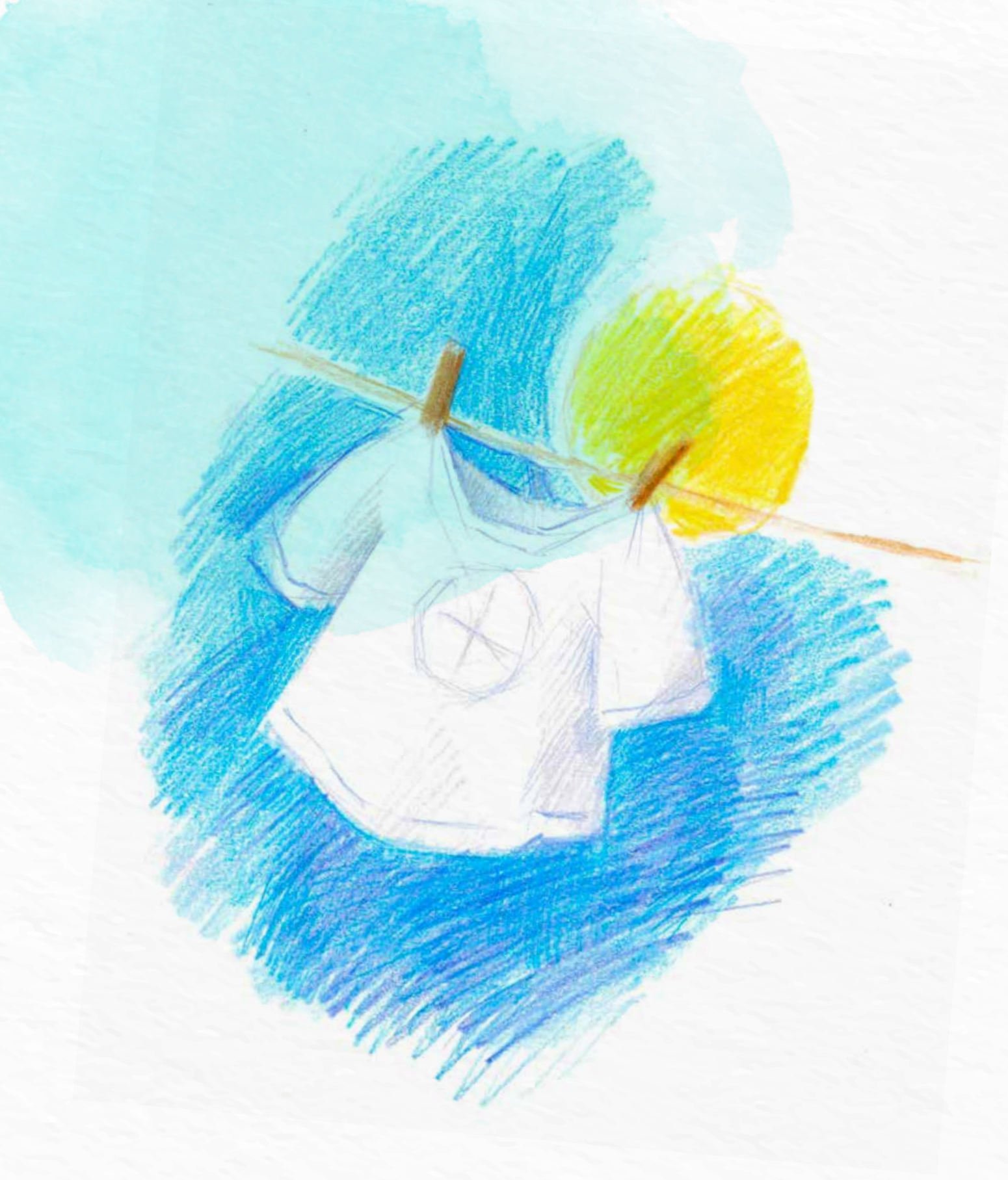
Czy można być przyjacielem Pana Boga?

Teksty wybrała i ułożyła
Aleksandra Iwanowska

Ilustracje
Lucyna Talejko-Kwiatkowska



Święty Wojciech
wydawnictwo



Zaproszenie

Z pierwszej części naszego cyklu Księdza Twardowskiego Pytania i Odpowiedzi wiecie już, kim są Pan Bóg, Matka Boża i gdzie szukać Boga w świecie.

Część druga cyklu – *O uczniach Pana Jezusa. Czy można być przyjacielem Pana Boga?* – jest zachętą do poznania uczniów Pana Boga i do tego, by samemu stać się uczniem Pana Jezusa. Dowiedziecie się z niej, co oznacza chrzest, którego nikt z nas nie pamięta, bo prawie wszystkich z nas ochrzczono jako małe dzieci. Będziecie zaproszeni do wybrania w życiu drogi bez grzechu, zła i egoizmu, czyli myślenia tylko o sobie. Dowiedziecie się również, ile radości możemy sprawić, kiedy chcemy się poprawić i żyć tak, by innym było dobrze z nami i by nikt przez nas nie płakał.

Kiedy już przejdziemy ten etap wędrówki, podążymy dalej, by dowiedzieć się, jak rozmawiać z Panem Bogiem i co znaczą słowa modlitw, które znacie na pamięć. Ale to już w części trzeciej naszego przewodnika.

Zapraszamy!

Aleksandra Iwanowska
oraz
Wydawca

Kim byli apostołowie?





O apostołach

Za Panem Jezusem chodziło bardzo wielu ludzi. Czasem szło stu, dwustu, trzystu, czterystu. Byli Jego uczniami. Ale najbliższych uczniów Jezusa było dwunastu.

*

Zapytałem kiedyś małą dziewczynkę, która już pół roku chodziła do szkoły, czy pamięta imiona i nazwiska swoich koleżanek i kolegów. Doskonale pamiętała: w pierwszej ławce siedzą Krysią Zajęcówna i Kinga Kąsiowska, w trzeciej – Janek Ciapała i Wojtek Wielątkiewicz. Bożenka Balcówna z piątej ławki wciąż się kręci i wyrywa do odpowiedzi.

Czy znamy imiona wszystkich apostołów?

Czy umiemy ich wyliczyć tak, jakbyśmy sprawdzali listę obecności w klasie? Piotr, Andrzej, dwóch Jakubów, Jan, Filip, Bartłomiej, Tomasz, Mateusz, Szymon, Tadeusz i Judasz.

O każdym z nich trzeba coś wiedzieć.

Święty Piotr. Pierwszy papież. Pan Jezus prawie zawsze nauczał z łodzi, która należała do Piotra. Żebyśmy o tym nie zapomnieli, w niektórych kościołach ambony są zbudowane w kształcie łodzi. W Rzymie w jednym z kościołów jest posąg Świętego Piotra. Ogromny Święty Piotr siedzi na ogromnym krześle i w ręku trzyma klucze, podobno to on zamyka i otwiera niebo. Ma jedną nogę normalną, a drugą chudą jak patyk, bo ludzie ją całowali i całują stale: rok po roku, rok po roku – i przez to schudła. Taka wycałowana noga.

Kiedyś przyśnił mi się wielki Święty Piotr i aż się dziwię, że zmieścił się w moim śnie. W ręku trzymał tylko jeden klucz – klucz, którym otwiera się

tabernakulum, gdzie mieszka Pan Jezus w Komunii Świętej. Na pewno Święty Piotr myśli o tym, żeby w kościele rozdawano jak najwięcej Komunii Świętej.

Święty Andrzej też był rybakiem. Dzieci, które były nad morzem, widziały na pewno rybaka. Rybak pachnie solą, wodą, wiatrem i rybami.

Andrzej znaczy „odwaga, męstwo”. Są dwa męstwa. Pewien chłopiec w czasie wojny rzucił się na czołg i zdobył go. Odważny. Inny chłopiec złamał rękę, leżał w szpitalu i nie chciał powiedzieć mamusi, że go boli. Był taki mężny, nie skrzywił się ani razu, żeby mamusi nie martwić. Pewien pan, który miał na piersiach order, bo zdobył chorągiew, mówił, że łatwiej jest zdobyć chorągiew na wojnie niż nie jęczeć, kiedy zaboli brzuch.



Jakub Pierwszy był synem Alfeusza. Opowiadają o nim niesprawdzone wieści, że w czasie Ostatniej Wieczerzy złożył przysiężenie: nie będzie ani jadł, ani pił, dopóki nie zobaczy zmartwychwstałego Pana Jezusa.

Drugi Święty Jakub był synem Zebedeusza. Umiał naprawiać sieci i znał wszystkie węzły rybackie.

Jakub to znaczy „pięta”. Wyciągnięty na świat za piętę.



Święty Jan, brat Jakuba, był tak dobrym uczniem, że gdyby Pan Jezus rozdawał świadectwa, dostałby je z czerwonym paskiem. Bardzo kochał Pana Jezusa. Opiekował się Matką Najświętszą. W czasie Ostatniej Wieczerzy był bliźniutko Pana Jezusa, jak ministrant, który na Mszy Świętej jest tak blisko księdza, że słyszy, jak mu bije serce.



Święty Filip nie wszystko rozumiał. Kiedy ludzie zebrali się na wielkiej pustyni, on myślał tylko o tym, co będą jedli, i liczył pieniądze. Potem, kiedy Pan Jezus opowiadał o Ojcu, który jest w niebie, prosił: „Pokaż nam Ojca”. Myślał, że Pan Bóg ma brodę i niebieskie oczy, a przecież każde dziecko wie, że Pan Bóg jest niewidzialny. Ale Święty Filip został świętym i pewnie myśli teraz w niebie o kawałku chleba dla nas.

Święty Bartłomiej pochodził z bardzo dobrej rodziny. Pan Jezus zobaczył go pierwszy raz, kiedy ten siedział pod drzewem figowym i wcale nie myślał o tym, czy figi są smaczne, czy nie, tylko czytał Pismo Święte.



Święty Tomasz ciągle chodzi po świecie i otwiera oczy niewidzącym, bo wciąż ktoś nowy zaczyna wierzyć w Pana Boga.



Święci Mateusz i Szymon. Mateusz zbierał pieniądze na podatki, Szymon należał do stronnictwa gorliwców i bił pałką tych, którzy te podatki płacili. Pan Jezus zawołał ich obu do siebie, aby się już ze sobą nie kłócili i razem słuchali Jego słów.



Święty Tadeusz był tak cichy, że kiedy żył, nikt o nim nic nie wiedział. Tadeusz – znaczy „człowiek serca”. Dzisiaj ludzie często modlą się do Świętego Tadeusza, jeśli mają jakąś wielką potrzebę i bardzo trudną sprawę do załatwienia. W sprawach beznadziejnych zawsze szuka się tego, kto miał serce, choćby bardzo długo siedział po cichutku.

Był jeszcze Judasz. W tym smutnym imieniu na początku jest taka sama litera, jaka jest w imieniu Jezus. Tylko że w imieniu Judasza „J” zmizerniało, wykrzywiło się i cały czas się siebie wstydzi. Judasz zdradził Pana Jezusa i sprzedał Go za trzydzieści srebrników.

Co teraz robi Judasz? Może siedzi i liczy pieniądze? Znowu liczy, znowu je odrzuca ze wstrętem, a one zawsze do niego przybiegają, przypominając o zdradzie. Tak to się biedak wciąż jeszcze męczy.

Wszyscy pozostali poszli za Panem Jezusem do nieba. Może sobie tam teraz przypominają dzień swojego powołania:

– Czy pamiętasz, jaka pogoda była wtedy? Woda była taka ciepłutka, że rzuciliśmy sandały i chodziliśmy brzegiem morza. Mieliśmy piękną, zieloną łódkę z ławeczką i kawałkiem trawy morskiej. Pamiętasz? Reperowałeś wtedy sieć, a w sieci są zawsze same dziury. Pamiętasz, jak Jezus przechodził i spojrzał na nas?

Kiedy człowiek pójdzie do nieba, to ze wzruszeniem myśli o ziemi, zwłaszcza o takim dniu, kiedy mógł spotkać Pana Jezusa.



Ss. Tadeusz

Ss. Andzej

Ss. Jakub Druz



Gdyby zapytał

Czytałem w Ewangelii o tym, że Pan Jezus pytał swoich uczniów. Pytał Piotra, Jana, Jakuba, Filipa i innych*. A gdyby tak zaczął pytać nas: Janka, Filipka, Tomka, Jakuba?

Gdyby zapytał: „Czy umiesz się przeżegnać? Czy potrafisz narysować na sobie znak krzyża, najpierw dotknąć czoła, potem serca, potem ramion: «W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego»? Czy potrafisz nie na łapu-capu, byle jak, na prawo, na lewo, trochę krzywo, ale prościutko, równiutko narysować na sobie znak krzyża – święty znak ucznia Pana Jezusa?»

Gdyby zapytał: „Czy odmawiasz pacierz rano i wieczorem? Czy umiesz Ojcie nasz? Czy nie zjadasz słów? Czy nie mówisz za szybko? Czy chętnie przychodzisz do kościoła?»

Gdyby zapytał: „Jak zachowujesz się w domu? Czy nie dokuczasz czasem mamusi? A nawet jeśli dokuczasz – czy potrafisz przeprosić? Czy potrafisz powiedzieć, że się poprawisz? Czy nie urządzasz w domu awantur?»

A gdyby zapytał, jak zachowujesz się w szkole? W szkole uczymy się nie tylko arytmetyki, geografii, ale i tego, by w życiu być dobrym człowiekiem.

Co byś na to odpowiedział?

Tyle jest ważnych pytań. Pan Jezus pytał nie tylko Jana, Filipa, Tomasza, ale pyta i ciebie: Janku, Marysiu, Zosiu, Jurku. Pyta o wiele rzeczy. A ty masz odpowiedzieć po cichutku i być coraz lepszym chłopcem, coraz lepszą dziewczynką.

* Ewangelia według Świętego Marka 8,27–35.

Jak apostołowie

Jakub, Jan, Piotr, uczniowie Pana Jezusa, płynęli łodzią po jeziorze i łowili ryby**.

Kiedy zaczynają się wakacje zimowe, nigdzie nie widać łodzi, a wszystkie ryby śpią. Pewna pani na widok filozofa, który wyszedł na ulicę z wędką, zawołała:

O, mój Boże!

O tej porze wszystkie ryby śpią w jeziorze!

Usnęły nawet wszystkie rybki w akwarium, i ta złota, trzy razy mniejsza od obrączki mamusi.

Kilka lat temu we Francji była powódź. Pokazywano w telewizji łodzie. Ludzie pływali nimi po mieście, bo woda wdarła się wszędzie. Widziałem, jak francuska krowa płynęła we francuskiej wodzie i ryczała po polsku.

Kiedy w Polsce była powódź, zapamiętałem takie zdarzenie.

Pewna dziewczynka obudziła się, a tu woda. Patrzy: tatuś, mamusia nie śpią i wylewają kubłami wodę z kuchni. Wyskoczyła z łóżka i widzi: tu płynie koszula cioci jak biały łabędź, płynie poduszka jak kaczką, płynie kapelusz mamusi jak strach na ryby. Trzeba wszystko ratować! Ale nie uratowała ani szalika z króliczej wełny, ani promocji do czwartej klasy, którą miała w szufladce, ani garnuszka z zasuszoną konwalią. Uratowała tylko wiszący na ścianie krzyżyk. Pocałowała go i trzymała w ręku, tak jak Noe trzymał w potopie gołębia, który trzepotał skrzydełkami. Wszystko zostawiła, a popłynęła tylko

* Ewangelia według Świętego Łukasza 5,1–11.

z tym jednym krzyżykiem. Mała dziewczynka, a podobna do trzech świętych naraz: do Jakuba, Jana i Piotra.

